

# pałotrama

## DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO

Rok XXI

Łódź, niedziela 29 i poniedziałek 30 maja 1966 roku

Nr 127 (6054)

- RATYFIKACJA UMÓW
- MIANOWANIE AMBASA-DORÓW
- OCENA DZIAŁALNOŚCI NIK
- NOMINACJE PROFESORÓW
- POWOŁANIE NOWYCH SĘDZIÓW

### Posiedzenie Rady Państwa

Na posiedzeniu 28 bm. Rada Państwa ratyfikowała:

- podpisaną w Warszawie 22 stycznia 1966 r. umowę o współpracy kulturalnej między rządem PRL a rządem CSRS,

(A) Dalszy ciąg na str. 2

### Uznanie dla dorobku rolników woj. zachodnich

### w zagospodarowaniu prastarych ziem piastowskich

## Centralne uroczystości Święta Ludowego w Zielonej Górze

Ze wszystkich stron Ziemi Lubuskiej zjechali w sobotę do Zielonej Góry przedstawiciele wsi na centralną akademię z okazji Święta Ludowego. Przybyli też delegacje chłopskie z województw: wrocławskiego, poznańskiego, opolskiego, szczecińskiego i koszalińskiego. Obok nich w wielkiej Halli Ludowej — przedstawiciele

robotników z zielonogórskich zakładów przemysłowych. Zorganizowanie centralnych uroczystości Święta Ludowego w Zielonej Górze to wyraz uznania dla osiągnięć rolników na Ziemi Lubuskiej. W ubiegłym roku lubuscy rolnicy uzyskali 19,2 q ziarna z ha, 174 q ziemniaków, blisko 250 q buraków cukrowych z ha.

Na Ziemi Lubuskiej żyje obecnie blisko 850 tys. ludzi. Blisko połowa z nich — to młodzi obywatele, tutaj urodzeni i wychowani.

Podczas akademii głos zabrał prezes NK ZSL Czesław Wycech.

Cz. Wycech podkreślił w swym wystąpieniu, że akademie odbywa się na starych piastowskich ziemiach w 21 rocznicę wielkiego zwycięstwa nad

(D) Dalszy ciąg na str. 2

### Gzerwiec pogodny

W ciągu pierwszej dekady czerwca spodziewany jest wzrost temperatury od 16 st. w dzień i 6 st. nocą na początku miesiąca do 24 st. dniem i 10-12 st. w nocy pod koniec dekady. Zachmurzenie w tym czasie ma być umiarkowane i niewielkie opady deszczu.

Również druga i trzecia dekada czerwca, zdaniem synoptyków PIHM, będzie ciepła z temperaturą dochodzącą w dzień do 24-27 st., a nocy do 14-16 st. Spodziewana jest skłonność do burz, szczególnie w trzeciej dekadzie. Na przełomie drugiej i trzeciej dekady może wystąpić kilkudniowe ochłodzenie, z temperaturą dniem w granicach 18-20 st., a nocą 8-12 st.

W czerwcu należy się spodziewać w sumie 12 dni z temperaturą powyżej 25 st., 10 dni o temperaturze poniżej 10 st. i 11 dni z opadami deszczu.

(B) Dalszy ciąg na str. 2

### Po incydentach w rejonie amerykańskiej bazy Guantanamo

### Stan pogotowia bojowego na Kubie

Rząd kubański odrzucił w piątek wieczorem oświadczenie amerykańskiego Departamentu Obrony i wypowiedział sekretarza stanu Deana Ru-

ska zrzucające na żołnierzy kubańskich odpowiedzialność za ostatnie incydenty w Guantanamo. Wszystkie roz-

(C) Dalszy ciąg na str. 2

### Regulacja płac w służbie zdrowia

- Podwyżka płac podstawowych
- Dodatki za prace odpowiedzialne i uciążliwe

28 bm. odbyło się w Warszawie plenum Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Służby Zdrowia z udziałem wiceministra zdrowia i opieki społecznej Bohdana Bednarskiego i sekretarza CRZZ Kazimierza Nowickiego — na którym przedstawione zostały główne kierunki regulacji płac pracowników służby zdrowia.

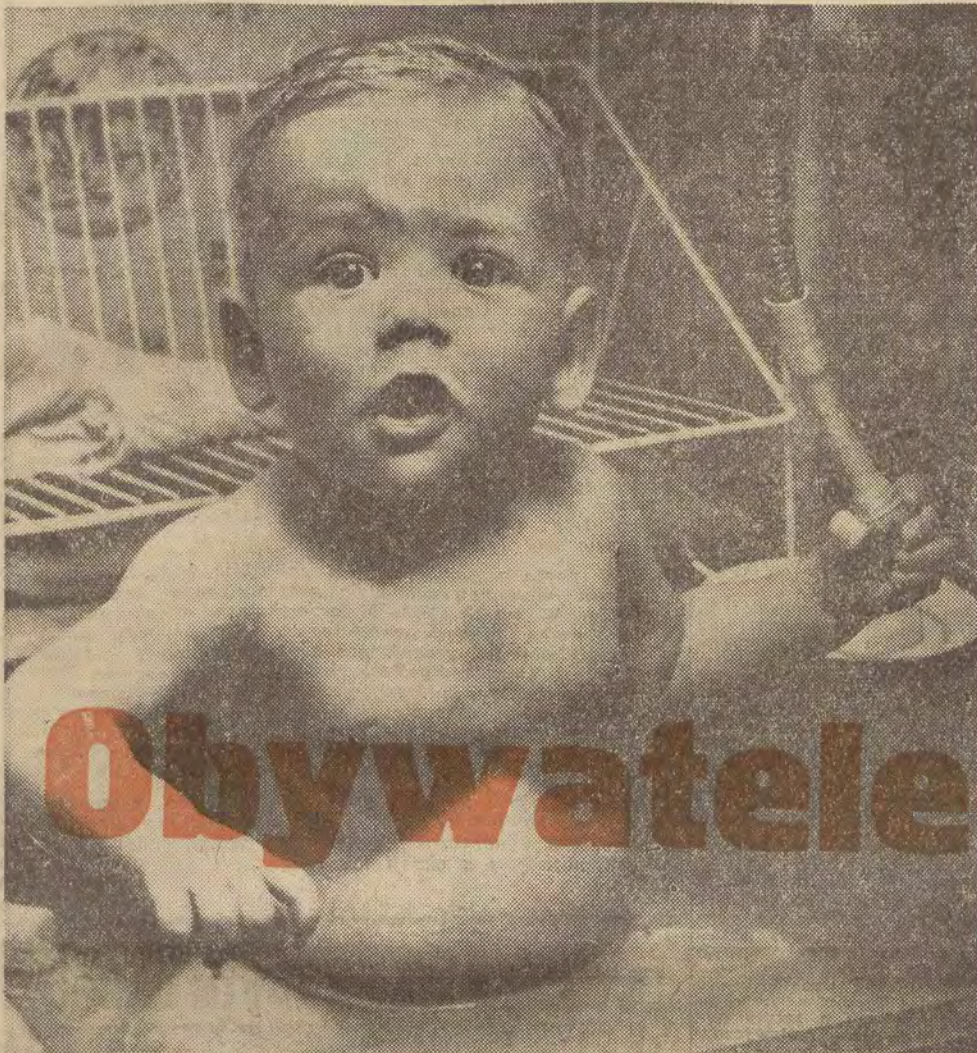
Regulacja płac stanowi ważny krok na drodze wyrównywania dysproporcji w uposażeniu między personelem służby zdrowia, a pracownikami zatrudnionymi w innych gałęziach gospodarki społecznej. Regulacja obejmie wszystkie grupy zawodowe służby zdrowia i pracowników przychodni szpitali, aptek, uzdrowisk, administracji i obsługi technicznej.

Podwyższą się przede wszystkim podstawowe uposażenia

pracowników służby zdrowia, ustanawiając dla nich jednocześnie szereg dodatków finansowych za prace szczególnie odpowiedzialne i uciążliwe. Nowy system płac ustawi na wyższym poziomie materialne zachęcające lekarzy, zwłaszcza specjalistów do podejmowania pracy w lecznictwie otwartym.

Zbliża się 1 czerwca, święto waszych milusińskich. Handel szykuje dla nas wielki kiermasz w Parku Staromiejskim i na dodatek za darmo — słodycze. Rodzice martwią się co kupić, żeby było tanie i mocne i radośnie przyjęte. My, milusińscy natomiast postanowiliśmy od święta ponarząć. Bo po święcie życie toczy się już bez słodyczy.

Raz na rok dostrzegacie nas jako całość, jako grupę, której 1-go trzeba zrobić przyjemność. Ale nawet 1-go nie widzicie w nas potrzebnej części społeczeństwa — blisko 1/3, której potrzeby nie są współmiernie do wielkości uwzględniane. 30,7 proc. narodu, 9,886 tys. w kraju, w tym około 200 tys. w Łodzi — to my, milusińscy od 0 do 14 lat.



**N**iektórzy mówią, że obecne stulecie jest stuleciem dziecka. A to — dzięki nauce. Dziecko ma swoje potrzeby, okres dzieciństwa swoisty charakter, który trzeba respektować w rodzinie, społeczeństwie i państwie — stwierdzono w badaniach. Oficjalny stosunek do nas zmienił się więc o 180 stopni. To co w poprzednim stuleciu w Polsce było praktyką obowiązkową, stało się praktyką wstydlivą. Wtedy najlepsze pokoje i najlepsze jedzenie było dla dorosłych. Wtedy dzieci ubierano cudacznie i niehygienicznie, kopiącej meczące stroje dorosłych. Wtedy programowo nie było porozumienia między synem a ojcem. Boy-Zeleni wspomina, że nie wolno mu było usiąść w obecności ojca przy stole, ani się odezwać. Nie baliśmy więc niesprawiedliwi. Pod tymi co wyżej i wieloma innymi zresztą względami jest naprawdę lepiej. 20 lat temu powstał potężny Międzynarodowy Związek Opieki nad Dzieckiem, 17 lat temu, na forum ONZ uchwalono Deklarację Praw Dziecka. W przeciwieństwie do poprzedniego, wiek XX zapewnił nam lepszą pozycję w społeczeństwie i ochronę prawną.

Ale meritum sprawy pozostało nie naruszone. Było można i nadal można mieć dzieciątko każdemu. Niezależnie od jego przygotowania do funkcji rodziciela i wychowawcy. Hodowca świń na państwowym stanowisku, musi się wykazać dyplomem, albo umiejętnościami. Hodowca milusińskich nie nie musi...

### WY, DOROŚLI

macie np. tak zwane zasady oparte nie o wiedzę na temat rozwoju i potrzeb dziecka, lecz o to, co wam się na ten temat wydaje. Brak wam szacunku dla naszej, rozwijającej się osobowości. Działacie w tym względzie po omacku. W stosunku do własnych dzieci jesteście „sztywni psychicznie” — jak pisał psychiatra prof. K. Dąbrowski. Własne błędy kompensujecie biciem, własne nerwy wyładowujecie w waleniu — oświadcza pisarka Irena Krzywicka. I dodaje: co by było, gdyby tak was w febrze bity, w biurze bity, a i w domu czekał jakiś olbrzym z pasem w ręku... Bo jak wykazały badania socjologiczne, przeszło 70 proc. rodziców bije dzieci systematycznie. Do sądu trafiają sprawy katowanych, ale bite — pozostają bite. Racjonalniejszy wychów czeka nas w szkole. Ale — pisze psycholog Susan Isaacs — główne linie zachowania dzieci, są już w tym wieku wyraźnie ukształtowane.

Wiemy że i tak jesteśmy w porównaniu do poprzednich pokoleń

### UPRZYWILEJOWANI

już w momencie urodzenia. Wciąż mniej umiera np. niemowlaków — obecnie 41,4 na 1.000 urodzonych. Ale w rozwiniętych krajach Europy i w ZSRR odpowiednie współczynniki są 2-3 razy niższe. Dwie podstawowe dla naszego żywota instytucje — żłobki i przedszkola, są jeszcze niedostatecznie rozwinięte ilościowo i organizacyjnie. W Łodzi, mieście pracujących kobiet, jest 58 żłobków i 4.000 miejsc, a na jedną wychowawczynię w przedszkolu przypada 23 podopiecznych w wieku najbardziej „bojowym”. Ogromnie potrzebne przedszkola dwuzmianowe można policzyć na palcach jednej ręki. Często więc nie ma nas kto odebrać, bo mama pracuje akurat na drugą zmianę.

Dla rozrywki stworzono nam w Polsce 1.101 ogródków jordanowskich i placów zabaw (w Łodzi 85). Korzysta z nich rocznie 160 tys. na blisko 10 mln potencjalnych kandydatów. O zaopatrzeniu dla milusińskich nie ma co przypominać. Sami wiecie i protestujecie. Choć według nas — samście winni... No, bo kto nie produkuje wygodnych i pomysłowych strojów zmuszając nas do podziwu dla zagranicznych ciuchów? Kto produkuje dla 2- i 3-latków buty tak ciężkie jak cała ich noga, albo zupełnie nieprzydatne w tym wieku sandały, stylonowe nie przepuszczające powietrza bluzki i fartuszki po 56 złotych? Kto pozbawił nas prawie całkowicie drewnianych zabawek na korzyść lamiących się — z plastiku? Kto w ogródkach jordanowskich nie sieje trawy, każąc nam wdychać kilogramy kurzu, którego nie ma nawet czym popić? Bo bułek z piwem to tam pełno, ale z sokiem, albo jakimś przygotowanym na ojem, to nie ma... Ach, szkoda mówić... Tak samo mało jak dla ciała jest i

### DŁA DUCHA

Z wyjątkiem literatury pięknej, której nakład (ale nie ilość tytułów) wydaje się sprawiedliwy w porównaniu z nakładem dla dorosłych, wszędzie jesteśmy dyskryminowani. I w filmie — gdzie zaledwie co szósta krótko- i średniometrażówka jest kukielkąwa bądź rysunkowa, i w teatrze — 4.069 miejsc w teatrach lalkowych w Polsce, a już najbardziej — w prasie. W Łodzi np. nie dość, że człowiek nie może się dopechać do jednego dla dziecka kina, nie dość, że program „Pionki” i „Atrlekina” człowiek zna na pamięć, to jeszcze po „Świarszczyk” musi stać w kolejce. Na 1.157 czasopism wychodzących w kraju, dla dzieci i młodzieży są 34, w tym 17 miesięczników. Czyli co 34 czasopismo jest dla co trzeciego obywatela. Dla dzieci jest „Płomyk” za 2 zł, „Płomyczek” za 2,50, „Mł” za 1,50, „Świarszczyk” za 1 zł i „Horyzonty techniki” za 2,50. Dla młodzieży natomiast 29 czasopism, z tego nie instruktażowych w rodzaju np. „Czyn młodzieży PCK” czy „Elpezetowiec” jest nie więcej niż 10.

A rok w rok rodzi się przecież ponad pół miliona nowych czytelników, widzów, klientów. Słowem konsumentów nie tylko liżaków. Uwzględnijcie to — prosimy, na pierwszym miejscu 1-go. I nie na ostatnim ostatniego kwartału, kiedy ostatecznie ustalacie plany. Zważcie — kto będzie u władzy, jak wy będziecie u progu starości? Wasi milusińscy...  
Posłuchała: I. DRYLL

## MIASTO *na rozdwojeniu...*

**KIEDYS SPOTKAŁEM SIĘ Z OPINIĄ, POCHODZĄCĄ Z TZW. MIARODAJNYCH ŹRÓDEŁ, ŻE NA TLE SZYBKIEGO ROZWOJU MIAST WOJEWÓDZTWA ŁÓDZKIEGO, DWA MIASTECZKA — SZADEK I BIALA RAWKA — ZDECYDOWANIE POZOSTAJĄ W TYLE, A NAWET COFAJA SIĘ — „SCHODZA NA WSIE”, ŻEBY NIE POWIEDZIEĆ — DOSADNIEJ. CZYLI — WSZYSTKO NA ODWRÓT.**

**PRZY SPOSOBNOCI PO STANOWILEM SPRAWDZIĆ TĘ OPINIĘ W PRAKTYCE. PEWNO WIOSNENEGO POPOLUDNIA NIEBIESKI AUTOBUS POZOSTAWIŁ MNIE NA PUSTYM, SZADKOWSKIM RYNECZKU. CHOĆ PO RYNEKU NIE SPACEROWAŁY KURY ANI PROSIĘTA I BYŁO DOŚĆ SCHLUDNIE, DAŁEJ WSZYSTKO WYGLĄDAŁO TAK, JAK MOGŁEM PRZYPUSZCZAĆ.**

**K**tórędy do Komitetu Miejskiego? — zapytałem sprzedawczynię w kiosku „Ruchu”. — O tędy, ale tam już zamknięto o tej porze.

— A gdzie tu mieszka ktoś z miejscowej władzy?

— Sekretarz MRN, Kowalski, mieszka w drugim domu za apteką.

Najpierw z p. Czesławem Kowalskim poszliśmy szukać dla mnie noclegu. Znalazłem go w jednym z wcale tu licznych, mурowych domów, gdzie wieczorem odkrywałem, ku mojemu zaskoczeniu, całkiem wielkomiejskie udogodnienia — centralne ogrzewanie, łazienkę. Przy okazji spaceru obejrzałem wszystkie tutejsze osiągnięcia socjalno-gospodarcze, więc — nowa szkoła dla 500 dzieci, blok mieszkalny na 12 rodzin oraz budowany właśnie pawilon Gimnazjum Spółdzielni.

W prawie pustej gospodzie pozostawiono mnie — mimo późnej pory — medalionem z rusznią.

— Skąd oni mieli mięso? — zastanawiał się p. Kowalski. — Ach tak — skonstatował po chwili — dziś był ubój. I zaraz wyjaśnił, że Szadek, choć płaci podatki jak miasto, zaopatrzenie ma wiejskie i czasem tylko przy okazji spędu dostaje jednego wieprzaka „na otarcie lez”.

Wszystko, co napisałem powyżej, wbrew pozorom, nie ma nic wspólnego z ironią. To tylko kwestia właściwego wymiaru rzeczy i zjawisk. Od razu też muszę przyznać, że pozulem do tego miasteczka dużą sympatię.

Cóż to jest Szadek z punktu widzenia historii? Pierwsza o nim wiadomość pochodzi z roku 1295. Odbywały się tutaj sejmiki szlacheckie i „wielkie roki są-

(Dalszy ciąg na str. 2)



# Uroczystości Święta Ludowego

(D) **Dokończenie ze str. 1** imperialistycznymi hitlerowskimi Niemcami, w 21 rocznicę powrotu do Polski piastowskich ziem nad Odrą, Nysą i Bałtykiem.

Święto Ludowe było zawsze manifestacją mas chłopskich, walczących o Polskę Ludową. Dzień Święta Ludowego jest świętem zwycięstwa i sojuszu robotniczo-chłopskiego i przeglądem dorobku wsi polskiej w Polsce Ludowej we wszystkich dziedzinach życia, a także przeglądem sił potrzebnych do realizacji nowych zadań.

Polska Ludowa — mówi dalej Cz. Wycech — jest ukoronowaniem tysiącletnich dzieł walki o postęp, wolność gospodowania i sprawiedliwość społeczną.

Urzeczywistniła bowiem odwieczne dążenia i marzenia pokoleń bojowników chłopskich. Uczyniła chłopów współgospodarzami kraju, dała im obszarniczą ziemię, na której pracovali od wieków, zbudowała potężny przemysł, w którym znalazły zatrudnienie miliony „zbędnych” dawnej raki za wsi. Otworzyła przed chłopską młodzieżą na oścież drzwi do oświaty i kultury.

Spotkaliśmy się dziś w stolicy Ziemi Lubuskiej, która przez wieki wystawiona była szczególnie na germański „Drang nach Osten”, podobnie jak Śląsk, Pomorze, Warmia i Mazury. To piastowskie dziedzictwo po kilkuwiekowej martyrologii wróciło na zawsze do Macierzy.

Dziś Ziemię Zachodnią i Północną stanowią kwitnące dzielnice Polski Ludowej. Polska

Ludowa odbudowała tu i potężnie rozbudowała przemysł. Wysoki poziom i dynamikę rozwoju wykazuje tutejsze rolnictwo.

Już blisko połowa ludności tych ziem, to urodzeni tu — którzy tu mają swój dom rodzinny. Żadna siła nie jest w stanie zakwestionować integracji, organicznego zrośnięcia tych ziem z całą Polską.

W dniu Święta Ludowego — powiedział Cz. Wycech na zakończenie przemówienia — manifestujemy nasze poparcie dla tych zasad, w oparciu o które powstała i rozwija się Polska Ludowa.

Cz. Wycech wezwał również rolników do jeszcze lepszego gospodarowania środkami własnymi chłopów i przeznaczonymi im przez państwo. Następnie wygłosił przemówienie zastępca członka Biura Politycznego KC PZPR, min. rolnictwa — Mieczysław Jagielski.

Omawiając przeobrażenia naszego kraju, M. Jagielski wskazał na osiągnięcia minionego pięcioletnia, w której m. in. produkcja przemysłowa wzrosła pięciokrotnie, rolnictwo o blisko 15 proc., a dochód narodo- wy wytwarzany przez rolnictwo powiększył się o 87 mld zł w 1960 r. do 111 mld zł w 1965 r.

Na Ziemiach Zachodnich, objęto ziemią 465 tys. osadników rolnych, a 3,6 mln. ha przeszedło w posiadanie chłopów.

Miliony ludzi, które napłynęły do rolnictwa na Ziemiach Zachodnich i Północnych zlikwidowały skutki wojny i zago spodarowały te ziemie.

Wysoko podniosła się też na tych ziemiach gospodarka rol- na. Odbudowaliśmy od podstaw inwentarz żywy. Pogłowię trzody chlewnej ze 195 tysięcy sztuk w 1945 r. wzrosło do 3,5 milio- nów w 1965 roku, a pogłowię bydła z 273 tysięcy sztuk do 3 milionów.

O ile przeciętnie zbiorzy 4 ziół w całym kraju w ubiegłym 4-letnim okresie 17,2 q z ha, to na Ziemiach Zachodnich przysła 18 q. Osiada była na 100 ha w rolnictwie Ziemi Zachodnich jeszcze w 1960 roku była niższa niż przeciętnie w kraju. Obecnie przekroczyła średnią krajową.

Na potrzeby rolnictwa przeznaczymy w nowej 5-letce niemal jedną czwartą produkcyj- nych nakładów inwestycyjnych kraju. Gospodarka rolna uzy- skania więc jak nigdy dotąd wielką szansę wszechstronnego, szybkiego rozwoju.

Fakt, że tegoroczne Święto Tysiąclecia Państwa Pol- skiego, nadaje szczególny cha- rakter dzisiejszemu obchodowi. Poznaliśmy głębiej doświadczenia i nauki tysiącletniej prze- szłości naszego państwa. W jej świetle lepiej rozumiemy, iż nigdy jeszcze w historii narodu nie było żywniejszych interesów Pol- ski, jej niepodległości, bezpieczeń- stwa jej granic i pokój jej mieszkańców nie były zabezpie- czone w tym stopniu co obecnie.

Podkreślając, że z uwagą i

czujnością obserwujemy roz- wój sytuacji w NRF i jej poli- tykę, która przez nieuznawa- nie istniejących granic powo- duje stan napięcia w Europie — M. Jagielski stwierdził:

Polska na 1000-lecie swojej państwowości powróciła na swe prastare piastowskie ziemie i pozostała na nich na zawsze. Na straży tego zwycięstwa, na straży naszych granic stoi nie tylko zwielokrotniona nasza własna siła, ale równocześnie cała potęga socjalistycznej wspólnoty narodów państw Ukł'a du Warszawskiego — wszyst- kich naszych sąsiadów. Dale- go patrzmy spokojnie w przy- szłość.

Akademii zakończył wy- stępy Centralnego Zespołu Pieśni i Tańca Wojska Pol- skiego.

## Regulacja plac w służbie zdrowia

(B) **Dokończenie ze str. 1** Dla lekarzy chirurgów oraz reprezentujących inne specjal- ności deficytowe jak: radio- logia, radioterapia, psychia- tria, amestezjologia, analiza- ka i niektóre inne stwa- rza się zachęta do zdobywania uniejętności zawodowych w tych właśnie dyscyplinach medycznych.

W lecznictwie wiejskim wprowadza się dodatki dla lekarzy podejmujących pracę w tych PGR, które nie opła- dają placówek służby zdro- wia, wypłacane dotychczas lekarzom wiejskim dodatki terenowe obejmować będą rów- niież lekarzy podejmujących pracę w nowo powstałych ośrodkach przemysłowych.

Jeżeli chodzi o pracowników farmaceutycznych to oprócz podniesienia wynagro- dzeń podstawowych, zwięk- szone będą m. in. stawki za dyżury nocne lub świąteczne, jak również dodatki funkcyj- ne.

## Nikezic u Brezniewa

Sekretarz generalny KC KPZR L. Brezniew, przyjął w piątek sekretarza stanu do spraw zagranicznych Jugosła- wii M. Nikezicia i odbył z nim serdeczną, przyjazną roz- mowę.

## Rusk

### „USA nie zaniedbują Berlina zach.”

Przebywający w Stambule Zjednoczonego burmistrz Ber- lina zachodniego Albertz spot- kał się z amerykańskim sekre- tarzem stanu, który miał go zapewnić, że wojna wietnam- ska nie zepchnie na dalszy plan gotowości Stanów Zjedno- czonych do „obrony wolności Berlina zachodniego”.

## Więcej truskawek

Jeszcze kilka dni L. truska- wki zapanują na „zielonym rynku” przez okres 4-5 tygod- ni. Skup tych owoców rozpo- częto o 3 tygodnie wcześniej niż w poprzednim sezonie. W piątek spółdzielnie ogrodnicze w całym kraju zakupiły około 16 ton truskawek.

Dotychczasowy skup nie wy- starcza jednak nawet na za- spokojenie potrzeb lokalnych rynków. W dużych ośrodkach miejskich większe dostawy trus- kawek spodziewane są w przy- szłym tygodniu. Na razie poja- wiają się one na prywatnych straganach w cenie 60 zł za kg. Społecznością handel roz- począł w tym roku sprzedaż truskawek po cenach niższych, niż w latach ubiegłych. Usta- lono, że maksymalna cena nie może przekraczać 30 zł za ki- logram.

Prognozy urodzaju truska- wki są pomyślne.

## „Dni Sieradza”

W sobotę rozpoczęły się Dni Sieradza. W teatrze sieradz- kim odbyła się sesja popular- no-naukowa z udziałem łódz- kich archeologów i historyków. „Dni” trwać będą do 5 czer- wca.

## Kronika wypadków

Przy zbiegu ulic Przędzaln- nej i Nawrot Z. Kujawa (Woj- ska Polskiego 40), jadąc motocy- klem spowodował zderzenie z samochodem ciężarowym. Do- znał on obrażeń ciała.

Podczas zakładania firanek przy ul. Franciszkańskiej 58 spadła z drabiny Maria Ciszew- ska. Pomozy udzieliła jej po- gotowia.

## Konkurs na pomnik powrotu Ziemi Zach.

### J. Cyrankiewicz przewodniczącym sądu konkursowego

Wczoraj w siedzibie OK FJN odbyło się posiedzenie sądu konkursowego na projekt pom- nika powrotu Ziemi Zachodnich i Północnych do Macierzy we Wrocławiu. Przewodniczącym sądu konkursowego wybrany został prezes Rady Ministrów, członek Prezydium OK FJN, Józef Cyrankiewicz, wicepre- wodniczącymi sądu zostali wy- brani prezes Stowarzyszenia Architektów Polskich mgr inż. Henryk Buszko i z ramienia Związku Polskich Artystów Pia- stków prof. Franciszek Stryn- kiewicz.

## Posiedzenie Rady Państwa

(A) **Dokończenie ze str. 1** — przyjęta w Genewie dnia 19 czerwca 1969 r. konwencję dotyczącą najmniejszego wieku do puszczania do pracy w rybo- łownictwie.

Rada Państwa mianowała: H. Grabskiego ambasadorem nad- zwyczajnym i pełnomocnym PRL w Królestwie Grecji; J. Zambrowicza — ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym PRL w Królestwie Maroka, A. Morskiego — ambasadorem nad- zwyczajnym i pełnomocnym PRL w Królestwie Libii i Arab- skiej Republice Jemenu; funk- cje te będzie on pełnił obok stanowiska ambasadora PRL w ZRA.

Rada Państwa rozpatrzyła sprawozdanie prezesa NIK K. Dąbrowskiego z działalności NIK w 1965 r. Rada Państwa postanowiła przyjąć sprawozda- nie do wiadomości oraz udzieli- liła Najwyższej Izbie Kontroli zaleceń dla dalszej pracy.

Rada Państwa nadała tytuły naukowe profesorów zwyczaj- nych 16 osobom, a tytuły nau- kowe profesorów nadzwyczaj- nych 43 osobom.

M. in. tytuł profesora zwy- czajnego nauk prawnych otrzy- mał prof. nadzw. Mieczysław Witold Siewierski w Uniwersy- tecie Łódzkiej; profesora nad- zwyczajnego nauk przyrodni- czych doc. Jan Władysław Woj- ciechowski w Uniwersytecie Łódzkiej i profesora nadzwyc- zajnego nauk technicznych doc. Bolesław Józef Bachman w Politechnice Łódzkiej.

Rada Państwa powołała M. Brok, L. Brzozowski, S. Fa- bjańskiego, B. Szymańskiego i M. Zakryśa na stanowiska se- dzów Trybunału Bezpieczeń- stwa Społecznego i powołała na stanowiska sędziów sądu wo- jewódzkiego 10 osób, Okręgowego Sądu Bezpieczeństwa Społecz- nego 1 osobę, sądów powiato- wych 20 osób.

## De Gaulle w Verdun

W sobotę prezydent de Gaulle przyjechał z Paryża do Ver- dun. Prezydent stanął na na- czele pielgrzymki około 10.000 b. kombatanów spod Verdun przez dawne pola walki. W sobotę wieczorem de Gaulle miał uczestniczyć w ceremonii całonocnego czuwania na omen- tarz w Douaumont, jednym z miejsc walki, na którym znaj- dują się groby 15.000 komba- tanów.

## Ogólnopolski Festiwal Poezji otwarty

Wczoraj rozpoczęły się w Łodzi największą w naszym mieście impreza literacka o- statnich lat — Ogólnopolski Festiwal Poezji. Organizato- rzy — Wydz. Kultury Prez. RN, m. Łodzi i Łódzki Oddział ZLP zapewniły udział w niej wielu znanych pisarzy i kry- tyków.

Uczestników i gości festi- wału powitał w imieniu gos- podarzy miasta przewodniczą- cy Prez. RN m. Łodzi E. Kaź- mierczak, no czym otworzył obrady prezes ŁO ZLP — M. Piechal. Wśród zgromadzo- nych na sali znajdowali się m. in. sekretarz KL PZPR H. Rejnak i kierownik Wydz. Kultury Prez. RN m. Łodzi — R. Stefańczyk, łódzki lite- racki, młodszy poeta J. (kat)

29 bm. Dzień Drukarza

## Zawód z 500-letnią tradycją

**B**isko 500 lat temu przybyły z Bawarii mistrz „czarnej sztuki” Kasper Straube założył w uni- wersyteckim mieście Krakowie oficynę drukarską. Rychło spod jej prasy wyszedł pierwszy druk — jed- nostrońnie tłoczony kalendarz astronomiczno-astro- logiczny na rok... 1474. Taki był początek naszego dru- karstwa.

29 maja 40-tysięczna rzesza drukarzy — przedstawi- celi jednego z najstarszych w Polsce zawodów — ob- chodzić będzie swe święto. Tego dnia w Warszawie odbędzie się centralna akademія (w Łodzi — 2 czerwca) w czasie której zastępowym mistrzom „czarnej sztuki” wręczone zostaną odznaczenia państwowe, zaś produ- cującym zakładom przechońdie standardy i proporce. W uroczystościach tych wezmą także udział delegaci drukarstwa łódzkiego.

Nasz okręg jest po Warszawie największym w kraju. Dwadzieścia osiem zakładów poligraficznych (w tym 12 przemysłu kluczowego) zatrudnia dziś 4.500 pracow- ników. Wartość ich globalnej produkcji (bez zakładów przem. terenowego i spółdzielczości) wyniosła w jed- nym tylko ub. roku 250 mln zł.

Osiągnięć łódzkiego drukarstwa nie można jednak mierzyć tylko sumami pieniędzy — o jego pozycji sta- nowi przede wszystkim jakość produkcji, legitymująca się m. in. wysokimi walorami estetycznymi drukowa- nych książek, albumów, wydawnictw szkolnych i nau- kowych itd. Uznaniem dla łódzkiej drukarstwa poligra- ficznego wyraża się szereg wyróżnień i nagród przyznanych im w ogólnopolskim współzawodnictwie. M. in. np. pierwszą nagrodę za całokształt prac zdo- była Drukarnia Akcydensowa (przy ul. A. Struga).

Na przestrzeni ostatnich lat Łódź wzbogaciła się w nowoczesny obiekt — Drukarnię Dzielową przy ul. Armii Ludowej. Równocześnie rozbudowano Dru- karnię Wojskową. W stadium dalszej rozbudowy znaj- dują się: drukarnia akcydensowa i PZWS. W planach na lata najbliższe przewidziano realizację kombinatu prasowego.

W parze z powiększaniem zakładów i modernizacją parku maszynowego, idzie wszechstronne kształcenie zółd. W latach 1963—66 przeszkolono w okręgu 283 fachowców różnych specjalności. Celem podniesienia kwalifikacji już pracujących drukarzy otwarto w Łodzi Wydział Wieczorowy Technikum Poligraficznego, a tak- że eksternistyczny kurs, przygotowujący do egzaminu dyplomowego. Łącznie zdobyto na nich kwalifikacje zawodowe 107 osób. Trzeba tu dodać, że 6 pracowników z okręgu łódzkiego studiuje na odpowiednich wydzia- łach w ZSRR i NRD.

Nie sposób w krótkim artykule omówić wszystkich problemów łódzkiego drukarstwa. Miało ono swe dni ciemne i górne. Tych ostatnich życzymy drukarzom jak najwięcej z okazji ich święta. (JOT.)

## Ostatni dzień pobytu w Łodzi delegacji z Iwanowa

Wczoraj po zwiedzeniu Kra- kowa i Oświęcimia powróciła do Łodzi delegacja z Iwanowa, która od kilku dni bawi- ła w naszym mieście.

Iwanowa zwiedza Warszawa i udadzą się w drogę powrot- ną do Związku Radzieckie- go. (J.kr)

## Kontynuowanie rozmów brytyjsko-rodzyskich

3 czerwca rozpocznie się w stolicy Rodzój Salisbury drugi etap rozmów brytyjsko-rodz- yjskich.

## VIII Okręgowa Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza Metalowców

Wczoraj odbyła się VIII Okręgowa Konferencja Sprawoz- dawczo-Wyborcza Zw. Zaw. Metalowców okręgu łódzkiego. W obradach uczestniczył mied- zy innymi: sekretarz KW PZPR — B. Malinowski, przew. WKZZ — Z. Krzywański, kier. Wydz. Organizacyjnego KL PZPR — J. Mokras, a także wiceprez. ZZ Zaw. Zaw. Meta- lowców — S. Jurczyński.

Działalność ustępującego Zar- ządu Okręgowego w ubiegłej kadencji oraz kierunki jego działania omówił dotychczasowy przew. Zarządu — R. Kubalewski.

Zebrani na konferencji meta- lowcy wystosowali list do przewodniczącego CRZZ — Igra- cego Logi-Sowińskiego, w któ- rym donoszą m. in. iż ogólna wartość podjętych z okazji 20-lecia PRL i 1000-lecia Pań- stwa Polskiego zobowiązań wy- nosi ponad 88.604 tys. zł, z czego wartość już zrealizowa- nych blisko 19 mln zł.

W czasie konferencji dokona- no wyborów nowych władz.

Dziś delegacja opuszcza Łódź. Wyjedzie do Kutna na uroczystości Święta Ludowe- go. W poniedziałek goście z

Pierwszy dzień sesji poe- tyckiej, której przewodniczył A. Stern, poświęcony był dys- kusji nad referatami wygło- szonymi przez A. Sandaera („Polska poezja współczes- na”), J. Rogozińskiego („O najmłodszej poezji polskiej”) i T. Chrościelewskiego („Łódz- kie tradycje poetyckie”). Wczorajem odbyło się wiele spotkań autorskich.

Dziś, po zwiedzeniu Łodzi, uczestnicy festiwalu spotkają się o godz. 16.15 by wysłu- chać ogłoszenia wyników kon- kursu poetyckiego (na który ok. 900 autorów nadesłało 4000 prac) oraz wieczoru au- torskiego laureatów. Miej- scem obrad jest sala ZZ Prac. Bud. przy ul. Piotrkow- skiej 282. (kat)

## Zahamowanie działań wojennych na wielką skalę w Wietnamie

Omawiając sytuację w Wiet- namie, Rusk oświadczył na piątkowej konferencji prasowej, iż od kilku tygodni daje się zaobserwować pewne zahamo- wanie działań wojennych i o- peracji na wielką skalę. Dodał on jednak, że wyciągnięcie z tego wniosków natury politycz- nej byłoby przedwczesne.

## Projekt spotkania przedstawicieli NATO i Układu Warszawskiego

Jak podaje prasa szwedzka, na konferencji rady minist-erialnej NATO, w Brukseli, która za odwołanie się w dn. 7 i 8 czerwca, duński min. spr. zagr. Per Haekkerup ma przed- stawić wniosek, przewidujący zwołanie przedstawicieli krajów NATO i Układu Warszawskie- go dla przedyskutowania pro- blemu złagodzenia napięcia poli- tycznego w Europie.

## Stan pogotowia bojowego na Kubie

(C) **Dokończenie ze str. 1** głośnie radiowe i telewizyj- ne w Hawanie nadały o godz. 20.30 i 22.30 dwie ko- lejne deklaracje premiera Fi- dela Castro. W pierwszej z nich premier kubański stwierdza, że oświadczenie

Pentagonu ogłoszone w piątek w Waszyngtonie, jakoby w poniedziałek 23 maja oko- ło 6 żołnierzy kubańskich wtargnęło na teren bazy am- erykańskiej w Guantanamo i wywołało wymianę strzałów z patrolem amerykańskim — jest całkowicie fałszywe. „Być może — głosi oświad- czenie premiera Fidela Cas- tro — przy pomocy tej kłam- liwej informacji Stany Zjed- noczone pragną stworzyć wa- runki psychologiczne dla roz- pętania agresji przeciwko naszemu krajowi”.

Dруга deklaracja premiera Fidela Castro ogłoszona o- godz. 22.30 wieczorem stano- wiła odpowiedź na oświad- czenie sekretarza stanu Rus- ka, na konferencji prasowej w Waszyngtonie w piątek wieczorem (Rusk stwierdził, że Stany Zjednoczone złożyły protest drogą dyplomatyczną na ręce władz hawańskich z powodu różnych incydentów w strefie Guantanamo, rze- komo prowokowanych przez żołnierzy kubańskich). Premier Castro oświadczył, że nie przyjmie ambasadora szwajcarskiego (reprezentują- cego interesy Stanów Zjedno- czonych na Kubie) i podkreśli- li, że przedmiotem prowoka- cji w Guantanamo jest stale strona kubańska.

Wypowiedź Rusa premier Castro zinterpretował jako „groźbę agresji”, wobec czego rewolucyjne siły zbrojne Kuby zostaną postawione w stan gotowości.

W sobotę nad ranem ogło- szono w Hawanie rozkaz sztabu generalnego rewolu- cyjnych sił zbrojnych zapre- dzający stan pogotowia i zapowiadający podjęcie wszyst- kich koniecznych kroków, jakich może wymagać sytu-acja.

## Transmisja telewizyjnej kolorowej Paryż-Moskwa

W sobotę rozpoczęła się eks- perymentalna transmisja pro- gramu telewizyjnego kolorowej z Pa- ryża za pośrednictwem radziec- kiego satelity telekomunikacyj- nego „Molnia-1”.

## Zniwa w ZSRR

Na południu Związku Ra- dzieckiego, w Turkmenii rozpo- częły się już zniwa. W koch- czoie „1. Maj” w rejonie Aszohabadu z powierzchni kil- kusset hektarów zebrano, jęcz- mien ożmy.

W najbliższych dniach rolni- cy przystąpią do pierwszych zbiorów pszenicy.

## W Tatrach zima

Na Kasprowym Wierchu do- towano w sobotę temperaturę 2,5 st. poniżej zera oraz 40-cen- tymetrową warstwę świeżego śniegu.

Na Hał Gąsienicowej spadło 18 cm śniegu.

## POGODA

Dziś w Łodzi zachmurzenie duże, możliwe niewielkie opa- dy deszczu. Temperatura od 6 do 15 st. C. Jutro nieco chłod- niej.



**Pod tym tytułem  
znajdziecie zawsze  
najciekawsze  
przedruki**

**NA OBCYCH TAMACH**

Gdy mowa o etyce zawodowej, to przyzwyczajaliśmy się dawać jako pierwszy przykład: etykę lekarza. Widocznie nie bez powodu. Lekarz rzeczywiście jak najbardziej bezpośrednio decyduje o życiu człowieka. Lecz jest jeszcze inny ogólniejszy powód. Wysokie wymagania etyczne stawia się tym zawodom, gdzie jakość wykonanej pracy trudno ocenić przy pomocy norm prawnych. Ich miejsce zajmują wtedy normy moralne. W praktyce codziennej i w opinii powszechnej utarło się, że należą do nich w pierwszym rzędzie właśnie lekarze, potem prawnicy, oficerowie, dziennikarze itd. Dopiero od niedawna zaczęto mówić o etyce ludzi związanych z produkcją. Problem etyki inżynierskiej podjęto ostatnio czasopismo studenckie „Politechnik”. Na łamach „Politechniki” toczy się na ten temat dyskusja, w której udział biorą profesorowie wyższych uczelni technicznych, inżynierowie i studenci politechnik.

Dziś drukujemy fragmenty wypowiedzi prof. Janusza Tymowskiego, którego głos w dyskusji na temat etyki inżyniera jest w równej mierze autorytatywny co reprezentatywny.

...Trzeba stwierdzić, że po wojnie poziom etyki inteligencji technicznej uległ znacznemu obniżeniu, podobnie zresztą jak całego społeczeństwa. Znaczący wpływ miał niewątpliwie okres wojny, w czasie którego niedbała praca i wynoszenie materiałów fabrycznych było działaniem patriotycznym. Było to wtedy również korzystne osobie, a w związku z tym stworzyło nawyki, które zwłaszcza u młodzieży, która przetrwała wojnę, nie widziała, były trudne do wykorzenienia. Sprzyjała obniżeniu etyki również normalnie występująca po okresie wojny i wyrzeczeń niecierpliwość i chęć użycia, a niekiedy poczucie niepewności, jakie wytworzyło się u wielu ludzi.

Przyjęcie zasady bardzo niskiej płacy podstawowej i różnego rodzaju premii i dopłat za czynności, które należały zawsze do normalnych obowiązków inżyniera, doprowadziło wielu ludzi do przekonania, że pensja należy się za samo przychodzenie do zakładu, za każdą robotę trzeba płacić oddzielnie. Podobnie ujemne skutki miało wprowadzenie akordów do prac inżynierskich oraz obfite prace zlecone, w pewnym okresie dawanych również własnym pracownikom. Rezultatem akordów był spadek jakości opracowań, prace zlecone

prowadziły do spadku wydajności w czasie normalnej pracy. Wprowadzenie niskich stawek godzinowych dla prac zleconych zostało sparowane rozdymaniem liczb godzin rzekomo potrzebnych na wykonanie pracy. Wszystkie te zjawiska nie są przestępstwami z punktu widzenia kodeksu, tym ośmieszają na pewno nie są one zgodne z etyką, a zakres, jaki przybrały, jest niepokojący. Uznanie takiego postępowania za normalne

**Etyka inżynierska**

przez opinię środowiska powodowało u słabszych moralnie jednostek — już po rozpoczęciu zlecenia kryminalne, jak wykonywanie prac zleconych w czasie godzin normalnej pracy lub wyciąganie istniejących opracowań z archiwów i sprzedawanie ich jako własnych, nowych prac.

Sytuacja w tym zakresie przedstawia się obecnie nieco lepiej niż kilka lat temu, obawiam się jednak, że nie

wynika to z postawy moralnej, a zmniejszenia możliwości.

Jeśli chodzi o stosunek do kolegów inżynierów i innych pracowników — sprawa również nie wygląda wesoło. Trudno uważać za zgodne z etyką inżynierską dołączenie nazwisk przelozonych do wniosków racjonalizatorskich, zgłoszonych przez podwładnych. Przykładki takie nie są, niestety, odosobnione. Jeszcze gorsze skutki, choć te przypadki są raczej rzadkie, ma przechwytywanie cudzych pomysłów i zgłaszanie ich jako własne, ewentualnie zwalczanie projektów, w których nie jest się zainteresowanym finansowo.

Do tej samej dziedziny należy brak zainteresowania i nieokazywanie pomocy przychodzącym do pracy absolwentom, niechętnie widzenie cudzej inicjatywy. Przy tym nie jest to zwykłe konflikty starych i młodych, a raczej młodych i młodszych.

Przedstawiona powyżej charakterystyka nie dotyczy oczywiście postępowania ogółu inteligencji technicznej, a raczej niewielkiej jej części, niepokojące jest jednak to, że sytuację tę znają chyba wszyscy i nie widać przeważnie żadnej reakcji. Raczej częściej spotyka się próby usprawiedliwienia takiego postępowania.

Przedstawiciel „Panoramy” bragnąc obrzy-  
mać „przebustkę do nieba” noddaje się  
skomplikowanym badaniom.

A oto relacja z wrocławskiego  
„biura przepustek”



**PRZEPUSTKA DO NIEBA**

**„SOKOLE OKO” CZY DOBRA  
PAMIĘĆ**

Do rozpoczęcia lotniczej kariery nie wystarczy bowiem same, najlepsze nawet chęci i smykałka do robienia tekstów modeli turbosmigłowców. Wszystkie drogi do lotnictwa prowadzi nieodmiennie przez GOBL i codzienne wszechstronne badania, których wyniki decydują o odpowiedzialności na pytanie: Będzie latał czy też nie? Decyzje bywają różne. Ciekawe jednak, że 2/3 czasu przeznaczanego na różnorakie specjalistyczne badania, kandydaci na pilotów spędzają pod krzywym ogniem specjalnych pytań, w gabinecie badań psychologicznych.

Rozumiem doskonale — mówi psycholog mgr Herbert Kopel — że dziwi pana nieco waga jaką przykładamy do tego typu badań, zajmujących się w większym stopniu dyspozycją psychiczną kandydata niż sprawnością jego mięśni. Utało się bowiem przekonanie, że lotnik to przede wszystkim chłop na schwał z sercem jak dzwoc, sokolim okiem i okucami jak kowalskie miechy. Owszem — to prawda. Dobre zdrowie i niezła kondycja fizyczna, to również ważny warunek w dopuszczeniu kandydata do lotów — ale nie generalny i jedyny.

W miarę rozwoju techniki lotniczej, która w ostatnich latach pozwoliła na osiągnięcie olbrzymich pułapów i wysokości, wobec stosowania w samolotach wielu nowych skomplikowanych urządzeń — coraz większego znaczenia nabiera sprawność umysłowa pilotów. Sokoli wzrok był nieodzowny — owszem w czasach Bleriot’a czy braci Wright — dziś przestaje on być problemem pierwszoplanowym, a pracujące za człowieka automaty, stawiają pilotom nieco inne i bardziej skomplikowane wymagania. Stąd konieczność odpowiedniej selekcji i doboru kandydatów według zupełnie nowych kryteriów.

Przy ich ustalaniu coraz większego znaczenia zyskują nabierać cechy osobowe i charakterologiczne. Nie mają np. czego szukać w lotnictwie — mówi mgr Kopel — ludzie niezdyscyplinowani, zniechęcający się szybko, o chwilejnych zainteresowaniach, dokonujący życiowego wyboru na zasadzie — „albo do lotnictwa, albo do zespołu gitarowego”. Dobra pamięć, umiejętność szybkiego podjęcia wania decyzji, odpowiednia stabilność emocjonalna i odporność na liczne „stresy” jest u współczesnego pilota rzeczą konieczną i niezbędną.

Dla starych „oblatanych” pilotów, którzy przechodzą tu również swoje badania okresowe, pomyślna decyzja GOBL — to przede wszystkim satysfakcja, że można nadal latać i pracować w zawodzie którego nie zamieniliby się nigdy na żaden inny. Dla tych natomiast, którzy dopiero marzą o lotniczej karierze to „przepustka” to naprawdę pierwszy krok do nieba — pierwszy krok do spełnienia pragnień o podniebnych wyścigach, rekordach, wspaniałych wykonywanych „bezkach” i zapierających dech w piersiach „korkociągach” „be-tlach” i loopingach.”

ZDZISŁAW SZCZEPANIAK

Łoskot silników samolotowych i jazgot broni maszynowej wwiiera się w uszy z niesamowitą siłą. Coraz trudniej znieść ów narastający huk i nadążyć z nanoszeniem na biały pokratkowany karton zmieniających się jak w kalejdoskopie pozycji samolotów, które w kilkunastosekundowych odstępach pojawiają się na ekranie w coraz to nowych, bardziej skomplikowanych układach.

— „Sokol-205!” „Sokol-205” — kwadrat 72 — bombowce — atakuj! — „Sokol-205” — atakuj!”

No tak, w dodatku jeszcze ta przeklęta stacja — niezmordowany „Sokol” rzucający w eter zawikłany szczyt — swoje ostrzeżenia, polecenia i rozkazy, które trzeba byskawicznie wyłowić z dzikiej kaskadzie dźwięków i nie spuszczać przy tym oka z rozbłyskującego co chwila ekranu — również szybko i dokładnie zapisać.

Przedzi, przedzi! Wskazówki zegara denerwują, czas staje się wrogiem nr 1... „Gdzie te współrzędne? Co z ostatnim meldunkiem? Do diabła — znów nic nie słychać... Spokojnie — sprawdź jeszcze raz...” Przedzi! Decyzja musi być natychmiastowa — wahanie oznacza przegrana — uwaga — „siedemnastka” — start!

**GABINET TESTOWYCH TORTUR...**

W niewielkiej przyziemionej sali — „gabinecie testowych tortur”, jak mówią wychodzący stąd po kilkugodzinnym psychologicznym seansie, zmęczeni, spocony i przejęci nowicjusze — panuje nastrój arcytrudnego tetumielu. Trzydziestu „delikwentów” notuje w błyskawicznym tempie padające z głośnika polecenia, starając się w najkrótszym czasie rozwiązać jak najwięcej skomplikowanych testów i rysunkowo-liczbowych łamigłówek.

Małe lampki oświetlają leżące na pulpitych wykresy, zbiory zadań, tabele i pochylone nad nimi twarze — jedne napięte, zdenerwowane — inne spokojne, skupione, uważne. Złotodzioby, którym szybowce i spadochrony od niedawna zawróciły w głowie oraz starszy weteran lotnisk — piloci co to niejedno już w powietrzu widzieli i przeżyli, skłkują w wyznaczonych polach pozycje atakujących samolotów, zapisują pilnie tasiemcowe szeregi cyfr, decydują, liczą, wybierają... Chcą udowodnić za wszelką cenę, że mogą latać, że muszą wygrać ten etap walki o „przepustkę do nieba” — pozytywne opinie Głównego Osrodka Badań Lotniczo-Lekarskich Aeroklubu PRL we Wrocławiu o ich przydatności na pilota czy skoczka.

**BLISKO PÓLTORĘJ DOBY  
JEDZIE SIĘ POCIĄGIEM  
Z LAGOS DO KANO,  
TYSIACLETNIEGO  
MIASTA NA PÓLNOCNOCYCH  
RUBIEŻACH DZISIEJSZEJ  
NIGERII. PODRÓŻ SZLAKIEM  
O DŁUGOŚCI OKOŁO  
1.200 KM NIE NALEŻY  
DO NAJLĄTWSZYCH  
W S’CHEJ PORZE ROKU,  
GDY PRZEZ ZACHODNIA  
AFRYKĘ DMIE OD SAHARY  
GORĄCY I SUCHY  
HARMATTAN.**



Tum pod Łęczycą  
Autor: E. Więckowski

**Obrazy malowane słońcem**

Pragnąc okazać ziemie łódzka w całej jej krasie, a tym samym zachęcić wszystkich do poznawania naszego regionu OGLASZAMY NIEUSTAJĄCY KONKURS PN. „ZIEMIA ŁÓDZKA W FOTOGRAFII”. Uczestnikiem jego może być każdy, kto nadesłanie na adres „Panorama” fotogram (rozmiar 13x18) z krótkim opisem przedstawionego obiektu czy krajobrazu. Prace reprodukowane w gazecie będziemy honorować wg stawek prasowskich. Autor najlepszego zdjęcia miesiąca otrzyma ponadto nagrodę.

**„Dr Kildare” na targach w Warszawie**

Na tegorocznych Targach Książki jedno z amerykańskich stoisk prezentowało „Dr Kildare’a” w wydaniu kieszonkowym ze zdjęciami aktorów odzwierciedlających główne role w tej znanej na całym świecie serii filmów TV.

**W**śród 130 tysięcy obywateli Kano największą grupę stanowi rdzenna od zamierzchłych epok ludność plemienia Hausa, o głęboko brązowym odcieniu skóry i harmonijnej, muskularnej budowie ciała, następnie przedstawiciele szczerpów zamieszkujących głównie sąsiednią republikę Niger — szczupli, o długich kończynach, czarni jak heban członkowie plemion Salaga i Asbenawa. Dalej, osiadli w Kano od wieków Arabowie, którzy przybywali tutaj z dalekiej Libii, wreszcie kupcy syryjscy, greccy, nieliczne rodziny hinduskie, no i kilka setek Europejczyków, przeważnie z angielskich firm handlowych.

Idąc od dworca ulicą Fage przeszedłem przez niewielkie osiedle Syryjczyków. Płatnina wąskich uliczek, typowe arabskie domki, jak białe pudełka, ślepe, niemal bez okien, z tarasami, gdzie czasem wykwita zielony pecek palmy lub pnąca oplatająca kawałek muru. Dzieci bawily się w chowanego w cienistych zakamarkach, minal mnie ślepy żebrak prowadzony przez chłopca. Doszedłem do rzeki, Gogau jest teraz mętna i płytsza niż zwykle. Idąc z prądem wyszedłem na szeroką drogę Kofar. Tutaj ruch większy, na jezdni sporo samochodów — ciężarówki, „nummy lorries” naladowane czarnymi rozświetlaczami pasażerkami, czasem wóz dygnitarza, czasem taksówka o złotych blotnikach; rowerzyści i mopedysty z rozwianymi w pedale łogami „kente”, motorowe riksy z towarem, ojolki obladowane tak, że ledwo je widać spod bagażu.

**ZALEWIE 60 LAT**

Od wieków Kano było ważnym ośrodkiem handlowym Zachodniego Sudanu, celem lub punktem wyjściowym dla wielkich karawan wędrujących po Zachodniej Afryce. Podróż do Tripolis trwała stad jedenaście miesięcy; dziś samolotem pokrywa się tę odległość w mniej niż połowę tej ilości... godzin. Kano słynęło też — i do dziś jest znane — zarówno w Sudanie, jak i daleko poza nim, z wyrobu ozdób-

nych tkanin, garbowania skór i z pięknych wyrobów skórzanych.

Jeszcze przed 60 laty całe miasto znajdowało się w obrębie murów. Pierwsi angielscy kupcy pojawili się tu w 1904 roku, zakładając handlowe agencje na podwodziu, poza wałami. Kano dostało wówczas telegraficzne połączenie ze światem, a parę lat później pierwszą drogę do Lagos. Co prawda użyteczną tylko w suchej porze roku. Kolej dolaria tutaj w 1911 roku. Na pustych obszarach podmiejskich za rzeką Gogau powstało z biegiem lat nowe miasto. Zająłszy jednak do starego Kano.

**SYMBIOZA EPOK**

Gestaltujący tum ponosi mnie w prawo, ku targowisku. Już po drodze coraz więcej sklepików, warsztatów — ułucznych „okupników”, tragarzy z ciężarami na głowach... Na starym rynku w Kano miesza się dawne tradycje handlowe tego miasta ze współczesnością. Od tysiąca lat przybywają tu kupcy z dalekiego Tripolisu, z Timbukturu, z Egiptu, Sudanu — by wymienić swoje towary na miejscowe. Ale obec i dziś co roku przybywa tu do 50 tysięcy Afrykanów w tych sąsiednich reżach, spośród których świat też już daje można znać o sobie.

Obok suszonych ryb z Lagos można znaleźć sardaty z Hong Kongu i blyskotki z Birmingham, tu sprzedają potaż znad jeziora Chad, tam hamburskie nonajrony, w następnej wnące zaś końską uprząż z Kano, jakiej by się nie powstydził mickiewiczowski Farys. Opodal młoda Murzynka w kolorowym zawoju i z dzieckiem umiowanym na plecach wyłożyła swój ubogi towar — parę pomarańcz, przygarść fistaszków i kilkanaście orzeszków kola — dwa kroki od niej, przy wejściu do sklepiku, widać czochłowackie koce, dalej mosiężne naczyńia z Maroka, zegarki szwajcarskie... W następnym zaułku czarownik, dżu-dżu-man, sprzedaje niezawodne lekarstwo własnego wyrobu i amulety przeciw złośliwociom losu, w sąsiednim lokalu widać japońskie tranzystory, parę domków dalej kusza oryginalne nargile i pięknie wytłaczane skórzane pufy z Rabatu, obok maszyna do szycia ze Szkocji i pekate amfory gliniane z Maidiguri. Dalej „Omo” do prania i Johnsona zaspłka dla niemowląt, a za rogiem, na skrzyżce po piwie, kantor wymiany „wszystkich walut świata”, jak głośno obwiesza „bankier”. Ale złotówek jakos nie miał, Ani nie chciał.

B. ZETER



Jan Sztudynger

# Słone

## fraszki

ZASTRZEŻENIE  
Jeśli coś za słone  
to spuścimy zasłonę!

MIŁOSIERNY  
Paa Bóg stworzył brzydę,  
Zamknę oczy. Przysłuję!

NIE MA MIŁOSCI  
Nie ma miłości  
Bez cierpliwości

Z SIATKĄ NA MOTYLE  
Nigdy nie proszę  
o żadne rozkosze —  
schwyłszy stosowną porę  
Sam sobie biorę.

LUBIĘ DZIEWCZĘTA  
Lubię dziewczęta. Ich oczy.  
Warkocze.  
Ich piersi strone.  
Usta łakome.  
Wstydy dziewczęce.  
Może i coś więcej?

Pod tytułem „Adolf Hitler, mój ojciec” mają być wydane w najbliższym czasie wspomnienia z lat dziecięcych 29-letniej Giseli Fleischer, która twierdzi, że jest jego córką. Książka ta powstała dzięki odkryciu w aktach Gestapo ultratajnych dokumentów dotyczących stosunków między Führerem a dziewczynką. Dziennikarze zachodnio-niemieccy odnaleźli Gisela, która po krótkim wahaniu potwierdziła te informacje, zapowiadając wydanie swych pamiętników. Obecnie książka jest już napisana i tłumaczona na język francuski, gdyż ma wyjść jednocześnie w NRF i we Francji, a zawarte w niej wspomnienia, pokrywające się całkowicie z treścią ujawnionych dokumentów, będą stanowiły ciekawy przyczynek historyczny, w świetle którego postać Hitlera — jak głosiła legenda — ascety i moralisty, nabiera całkiem innego wyrazu.

Historia zaczyna się w dniu, w którym Tilly, po zdobyciu mistrzostwa na Igrzyskach Olimpijskich w Berlinie, w 1936 r. znalazła się na specjalnym przyjęciu u Hitlera. Rosta, mocno zbudowana, jasna blondynka, idealny typ nordycki, według kanonów rasistowskich, wywarła silne wrażenie na staro rozumiejącym fizycznie i cierpiącym na powstanie na tym tle kompleksy Hitlerze. Tilly szybko zorientowała się w otwierających się przed nią perspektywach i w ciągu kilku dni stała się jego faworytą. I chociaż ich stosunki otaczała ścisła tajemnica, znalazła się w gronie specjalnie uprzywilejowanych, obdarzona wciąż nowymi zaszczytami i kosztownymi prezentami. We Frankfurcie, jej mieście rodzinnym, dla uczczenia zwycięstwa na Olimpiadzie zasadzono uroczystą dab. Tilly na trybunie honorowej w otoczeniu dygnitarzy hitlerowskich z Goeringiem na czele przyjmowała defiladę sportowców, którą otwierali oddział SS i Hitlerjugend.

# CÓRKA HITLERA?

W 1937 roku Tilly zaszła w ciążę. Aby uniknąć plotek i kompromitujących Führera — ascety pogłosek, szybko znalazła sobie dla niej męża, nieznanego lekarza — dentystę, jednego z mniejszych działaczy hitlerowskich — Fritz Heusera. Tilly, z okazji ślubu otrzymała od Hitlera wspaniałe urządzenie sypialnicze, dar, który ze względu na okoliczności, nawet w środowisku hitlerowskim wywołał niezbyt pochlebne dla niego uwagi, a Heuser tytułem wynagrodzenia za rolę, jakiej się podjął, został mianowany dyrektorem kliniki Carolinum uniwersytetu we Frankfurcie. W pięć miesięcy po ślubie urodziła się Gisela, której rodzicami chrzestnymi byli Gisela Mauermayer, mistrzyni olimpijska w rzucie dyskiem i gaulster Forster, zbrodniarz wojenny, skazany na śmierć w procesie norymberskim. Intymne stosunki między Hitlerem a Tilly trwały nadal i Tilly jeździła z córką do jego siedziby w Berchtesgaden. Widzły te jednak zaczęły niepokoić Ewę Braun, której tolerancja kończyła się, gdy tylko widziała poważniejsze zainteresowanie Hitlera inną kobietą. Uważała, że przedłużający się romans z Tilly, zwłaszcza po urodzeniu się córki, może stać się niebezpiecznym i zażądała zerwania go. Lekarz, pod krótkiego opieki pozostawała Ewa Braun, dr Roer twierdził, że bardzo dawno już chciała mieć dzieci, ale miała je dopiero po wielu latach pożycia z Hitlerem. W 1941 r. urodziła syna, a w 1943 r. córkę. Oboje, zdaniem Roera, żyją i mieszkają poza Niemcami pod przybranymi nazwiskami, nie przyznając się do swego pochodzenia.



TILLY FLEISCHER

# Miasto na rozdrożu

(Dokończenie ze str. 1)

dowe”, a na zjeździe w roku 1373 dokonano tu podziału kraju na powiaty, awansując i Szadek do roli miasta powiatowego. Funkcję tę pełnił przez następne cztery i pół stulecia. Potem podpadł. Jeszcze na początku XX wieku była w Szadku fabryczka włókiennicza, jeszcze w r. 1931 miasteczko liczyło 3150 mieszkańców. W roku 1961 już tylko 2259, a obecnie — równo 2200. „Wyludnia się” — stwierdzili specjaliści od planowania i to był prawie wyrok śmierci na Szadek.

Jakże ma się nie wyludniać — trzeba zapytać — skoro mieszkańcy nie widzą tu dla siebie perspektyw, nie znajdują zatrudnienia? Uderzył mnie tutaj spokój i cisza. Później dopiero doszedłem, skąd się to bierze: Nie ma w Szadku młodzieży! Poza starszym pokoleniem są tylko dzieci i ci nieliczni, którzy po ukończeniu szkół gdzie indziej i po wojsku, wrócili tutaj jako uszafatkowani obywatele. Większość jednak nie wraca.

— Niech pan popatrzy na ten telewizor i posłucha jak do niego doszliśmy — mówi p. Kowalski.

Dowiaduję się, że sekretarz objął swe stanowisko w 1958 r. Ze skromnej pensji trudno było żyć, a żona nie mogła dostać pracy. Były dziesiątki innych kobiet, w trudniejszej sytuacji. Kiedy zwolniono się miejsce sprzątaczką w szkole, specjalnie powołana komisja na szezeblu miejskim, musiała rozpatrzyć kilkadziesiąt podań. Tak było do roku 1963, kiedy uruchomiono w Szadku oddział sieradzkiej „Siry”. Znalazło w nim pracę 130 kobiet, wśród nich p. Kowalska. Co miesiąc spływa do tutejszych kieszeni około 200 tys. złotych, których dawniej nie było. Telewizorów jest już w miasteczku 80, GS musi modernizować i poszerzać sklepy, bo wzrosła wyraźnie siła nabywcza ludności.

Nazajutrz zwiadam tę „Sire”. W paru klasnych pomieszczeniach kilkanaście robotnic kroi i wykańcza dziecięce sukieneczki z odpadów dzianiny. Samo życie odbywa się po domach. Jak niewiele było potrzeba, żeby Szadek złapał oddech!

Trzysta sześćdziesiąt tutejszych rodzin ma oparcie w gospodarstwach rolnych. Gospodarstw powyżej 10 ha jest jednak tylko 11, reszta to skrawki ziemi, które zaledwie pozwalają przetrwać w trudnych okresach i sprawiły, że miasto nie wyludniło się ze szczerem. Płacą te gospodarstwa 1,2 mln zł podatku, a budżet miasta w roku bieżącym wynosi 1,6 mln zł, zaś dawniej był jeszcze mniejszy. Czyli — dotychczas nie dostał Szadek niemal nic z państwowej kiesz.

Potrzeby są ogromne — wodociąg, budowa ośrodka zdrowia, najsłabsza choćby świetlica. Na razie jednak cieszą się ojcowie historycznego miasteczka, że zdobyli etaty dla dwóch omiataczy ulic, zaś starania o przydział beczkowitzu do wywożenia nieczystości z posesji miejskich nie są pozabawione szans realizacji.

W postępującym procesie urbanizacji kraju i tak małe miasta są potrzebne, jako swego rodzaju szezeblu pośrednie. Trzeba im dać choć minimalne szanse rozwoju. Dziś Szadek nie jest żadnym ośrodkiem dla okolicy, poza tym, że jurysdykcja urzędniczą stanu cywilnego rozciąga się na 3 gromady.

Ale kto wie, czy już za kilka lat nie zajdzie potrzeba stworzenia tu centrum usługowego i handlowego dla wsi, która coraz bardziej się mechanizuje, powiększa swe zdolności nabywcze, kto wie, czy w ramach tzw. deklomercacji nie zechce władze wojewódzkie przetrwać i tutaj zakładów przemysłowych? Z myślą o przyszłości trzeba już teraz takie Szadki przygotować stopniowo do ich nowej roli.

Ulizki o dumnych nazwach z czasów historycznej świetności — Piotrkowska, Senatorska, Warszawska — trwają w oczekiwaniu na drugą młodzież.

JULIAN BRYŚ

# Czy pani gra w zielone? Czy pani

W ZWIĄZKU Z ZAAWANSOWANĄ WIOSNĄ PRZYGOTOWALIMY PSYCHOZABAWĘ OPARTĄ NA SZESCIU KOLORACH TEJ, KTÓRA WROZY POGODĘ... SPRAWA JEST PROSTA: NIE TRZEBA PISAĆ ŻADNYCH PUNKTÓW, NICZEGO DODAWAĆ, ANI SZUKAĆ W RUBRYKACH. WYSTARCZY WYBRAC — DLA SAMEGO SIEBIE LUB OSOBY ZE SWEGO OTOCZENIA — ULUBIONY Z SZESCIU KOLORÓW, A POTEM SPRAWDZIĆ, Z JAKIMI CECAMI CHARAKTERU SIĘ WIĄŻE, MIMO ZE PODOBNYM TEST OPRACOWANO W ZACHODNIM OŚRODKU NAUKOWYM BADAŃ PSYCHOLOGICZNYCH, NIE RADZIMY BRAC DO KOLORÓW NAZYBY SERIO. UPODOBANIE DO KOLORÓW ZMIENIA SIĘ PRZECIEŻ M. IN. W ZALEŻNOŚCI OD TEGO, CO AKTUALNIE LANSUJE „MODA POLSKA”, LUB W JAKIM ODCIENIU JEST NAJBARDZIEJ DO TWARZY AKTUALNIE NAJDROZSZEJ OSOBY.

- KOLORY
1. LILA. 2. NIEBIESKI. 3. ZIELONY.
  4. ŻÓŁTY. 5. POMARAŃCZOWY.
  6. CZERWONY.

CHARAKTER

1. LILA. Masz wyrobiony pogląd na każdą sprawę, jesteś wierny swoim zasadom i umiesz ich bronić. Ale twój sposób bycia może być oceniany z blasku sprawy robisz uniwersalny problem moralny czy ideologiczny. Co gorsza, jesteś przekonany, że masz w ręku jedyny klucz do słusznych ocen, nie uznajesz sprzeciwu, że znosisz dyskusję. Radzimy: staraj się „wejść w skórę” innych osób, spojrzeć na pewne sprawy oczami swoich adwersarzy. Przekonasz się wówczas, iż nie wszystko wygląda tak, jak ty to sobie wyobrażasz. W życiu codziennym staraj się okazywać choć trochę poczucia humoru.

2. NIEBIESKI. Jesteś bardzo wrażliwy, co przejawia się w częstych zmianach uczuć i ocen. Z tego powodu wiele osób uważa cię za osobę kapryśną, niestałą i niepewną. Ponieważ lubisz ludzi i nie wyobrażasz sobie życia w samotności, powinieneś nauczyć się panować nad odruchami nagle powziętych sympatii czy antypatii. W uczuciach i upodobaniach spróbuj stosować samokontrolę płynącą z każdorazowego zastanowienia i z systematyzowania swoich opinii.

3. ZIELONY. Chcesz być aktywny i angażować się w wielu sprawach naraz, do czego nie brak ci siły, energii i zdolności. Jeśli jednak twoje starania nie dają natychmiast wyników, zrażasz się i rzucasz rozpoczętą pracę. Twoje nagle zmiany humoru i decyzji są bardzo uciążliwe dla otoczenia. Brak jakiegokolwiek dyplomacji sprawia, że nawet najszlachetniejsze z twoich postępień bywają źle przyjęte przez innych. W tej sytuacji dobrze zrobisz, jeśli skierujesz część pasji życiowej na jakieś hobby. Radzimy wybrać „bzik” związany ze znacznym wysiłkiem fizycznym (atletyczny, speleologiczny).

4. ŻÓŁTY. Drzenie w tobie tzw. wieczne dziecko, co sprawia, że gustujesz w drobnych satysfakcjach osobistych i zawsze oczekujesz wyrozumiałości i aprobaty otoczenia. Umiesz cieszyć się tym, co życie ci podsuwa, i łatwo przechodzisz do porządku nad niepowodzeniami czy nawet poważnymi troskami. Zdarza się również, że, niczym dziecko wobec swoich rówieśników, przybierasz pozę „dorosłego”, co w twoim pojęciu polega na sztywności i próbie wymuszenia, autorytetu. Ludzie znający cię dłużej widzą w tobie również zalety dziecka: dobroć, łagodność, chęć podobania się i wzbudzenia zadowolenia. Jeśli jednak ktoś oczekuje od ciebie postawy dojrzałego człowieka, powstaną nieuniknione przykrości i zatargi.

5. POMARAŃCZOWY. Twoja uczuciowość w połączeniu z delikatnością i niesmiałością sprawia, że zachowujesz zewnętrzną spokojność, ale wewnętrznie reagujesz bardzo silnie na wszystko, co się dookoła dzieje. Czasem próbujesz przełamać swoje usposobienie: jesteś wówczas drażliwy, wybuchowy, łatwy do zranienia i sam zadający rany otoczeniu — po czym pogrążasz się jeszcze głębiej w swoją skorupę. Wymarzonym polem działania jest dla ciebie dom, rodzina i grono najbliższych przyjaciół, którzy zdają sobie sprawę z twoich wartości i umieją odwzajemnić miłością za miłość.

6. CZERWONY. Mówiąc obrazowo, twoje serce wiecznie wrze i kipi, mało jest szans, byś kiedykolwiek w życiu znalazł spokój i ukojenia. Mnożysz inicjatywy, przedsięwzięcia, pomysły, włączasz liczne akcje, za którymi ludzie z twojego otoczenia po prostu nie mogą nadążyć. Szefowie ceniają cię jako człowieka pełnego inicjatywy i energii, lecz dla podwładnych jesteś zwierzchnikiem uciążliwym, zakłócającym równowagę i harmonijny tok pracy. Twoja zasada: wszystko albo nic, nie pokrywa się z możliwościami przeciętnych ludzi; grozi nawet niebezpieczeństwo, że w końcu większość wybierze „nic” i zostaniesz na lodzie. Radzimy: przestań mierzyć wszystkich miarą własnej inteligencji i temperamentu, przystosuj wymagania do indywidualnych możliwości różnych osób, natomiast dla siebie samego szukaj najtrudniejszych odcinków pracy, a część swoich sił skieruj na działalność społeczną.

# Rozrywki umysłowe

ZADANIA PREMIOWANE 10 KSIĄŻKAMI

**KRZYŻÓWKA**

Poziomo: 3. Ulubieniec, 6. Materiał budowlany, 8. Sucha lodzka, 9. Termin tenisowy, 11. Korbony lub ochronny, 12. Znany jest ze „Starych Panów”, 14. Uzyskasz ją w ORS, 15. Natarcie, 17. Ziółko ananas, 19. Termin bokserski, 20. Oprawa, 21. Powieść B. Prusa, 23. Imię autorki „Drewnianego rózniaka”, 25. 12.

Pionowo: 1. Wyrok sądowy, 2. Ptak wróbiowaty, 3. Równy jest 16,38 kg, 4. Bank przy grze w karty, 5. Wysłannik papieski, 6. Nieporządek, 7. Tkalinna kauczukowa, 8. Budynek na krótko, 10. Miejsce pielgrzy mek mahometan, 13. Suszone owoce południowe, 15. Rodzaj potrawy mięsnej, 18. Starożytnie państwo powstałe w III tysiącleciu pne. nad Tygrysem.

22. Chytry jak... 24. Mieszana smoly, kalafoni i stuszczu.

„JER”

**LOGOGRYF**

Do poziomych rzędów podanego diagramu wpisać należy sześć 6-literowych wyrazów o poniższym znaczeniu. Litery na przekątnych utworzą hasło, które wystarczy nadesłać jako rozwiązanie całego zadania.

Znaczenie wyrazów: 1. Płaszcz wojskowy, 2. Podpora staruszka, 3. Obszar położony poniżej poziomu morza, 4. Tytułowa postać z filmu Eisensteina, 5. Słynę z niej Tarnobrzeg, 6. Dwuosobowa sztuka grana w Teatrze Powszechnym.

„WAMS”

NAGRODY KSIĄŻKOWE za rozwiązanie krzyżówki z dnia 15. V. wylosowali:

1. Wojciech Butrym, Łódź, ul. Rewolucji 1905 r. 29 m. 5.
2. Zenobia Tykwińska, Malbork, Osiedle XX-lecia bl. 4, m. 4.
3. Cyryl Kwiatkowski, Łódź, ul. Hutora 6 m. 39.
4. Mirosław Klos, Łódź-30, WAM „C”.
5. Maria Gaś, Pabianice, ul. Partyzancka 56.
6. Jerzy Rosiński, Łódź, ul. Piotrkowska 6.
7. Eugeniusz Małecki, Kalisz, ul. Szopena 9.
8. Stanisław Padula, Wotbórz, ul. Modrzewskiego 83.
9. Franciszek Łukaszewicz, Pabianice, ul. Rzgowska 41.
10. Jadwiga Dziwińska, Łódź-33, ul. Chodkiewicza 18-b.







